

Spółeczeństwo kapliczkowe – Boże Męki na terenie Kociewia

„Kapliczki są to rozsiane w krajobrazie polskim modlitwy ludu polskiego, rzezane w drzewie lub kute w kamieniu: materializacje uniesienia serc pobożnych.”

Tadeusz Seweryn (1894-1975) etnograf, badacz polskiej sztuki ludowej



Kapliczka Matki Bożej w Nowym, a u podstawy modlitwa „O Maryjo bez grzechu poczęta módl się za nami”.

I. Wprowadzenie

W szczerym polu, na środku wsi, na rozdrożu dróg stoi ona – Boża Męka. Od kiedy stoi, kto ją postawił i dlaczego? Tak powszechna forma, tak popularna, tak przewidywalna – każda wieś, każde miasto, każdy las i każda łąka, wszędzie są kapliczki i krzyże! Wszędzie! To dlaczego tak mało o nich wiemy, dlaczego zapominamy o nich i nie doceniamy ich w szerszej perspektywie?



Kapliczka Najświętszego Serca Jezusowego
w Starej Jani

U mnie zawsze, nie ważne czy krzyż czy Matka Boska w skrzyneczce, mówiło się na kapliczki – Boża Męka, u mnie zawsze spotykaliśmy się przy krzyżu, na *sacrum* i na *profanum*, u mnie zawsze sercem wioski był krzyż i nigdy ich kwestia nie pozostanie mi obojętna. Niestety z upływem czasu giną w zapomnieniu, po cichu – bez krzyku, na który zasługują.

Niewidzialni towarzysze naszego życia - aniołowie stróże, którzy zawsze wiernie czuwają, górują nad naszymi głowami, majestatycznie - przepełnieni bólu, nadziei i pasji. Milczący, bacznie przypatrujący się milionom przypadkowych przechodniów. Zawsze czuwają nad podróżnymi, otoczone drzewami, kwiatami i pięknem ludzi.



Fot. 1



Fot. 2

II. Boży Męka jako ludzie

Kluczem do pojęcia kapliczek przydrożnych nie jest ich intencja, architektura czy historia, ale społeczność, która wytworzyła się wokół nich. To ona jest najważniejszym elementem tych budowli - jest dziedzictwem niematerialnym, które wgrzyzło się w jej cegły. Bez społeczności kapliczkowej nie będzie kapliczki, a czy bez kapliczki wytworzy się społeczność o podobnej manierze?

Ludzie nauczyli się komunikować m.in. po to aby dzielić się informacjami o innych ludziach, w tych czasach taką formę przekazu nazwalibyśmy "plotkowaniem" i jeśli ktoś nie wierzy w tę tezę nigdy nie był na wiejskim nabożeństwie majowym.



Skrzynia (gmina Osiek, pow. Starogard Gdański)

W mojej wsi zaczynało się przy krzyżu o 17. Przyjeżdżano do nas z miejscowości obok, zastawiano drogę samochodami, a na środku skrzyżowania w ostatnich promieniach dnia stawał mały tłum. Starsze panie, miejscowe kobiety ich mężowie, dzieci płaczące się pod nogami, matki z wózkami i różnorakie zwierzaki, które się przyplątały z okolicznych domów. I w tym pomarańczowym powietrzu o zapachu bzów śpiewano pieśni, modlono się, ale prawdziwe majowe zaczynało się dopiero po "Amen". I choć oficjalnie koniec był już o 17.30 to bywały dni, kiedy wracaliśmy o 19.

Po oficjalnej części był czas na nadgonienie zaległości, czyli plotki, które kończyły się wraz z irytującym ugryzieniem komarów i zimnym podmuchem wiatru. Te proste spotkania ukazują, że Boży Męki to siedliska społeczności, które dzielą te same wartości, dążą do tych samych celów we wnętrzu tej "kapliczkowej" relacji i dbają o dobro nie tylko budowli, ale również innych członków grupy - stare cegły zacieśniają więzy ludzi, budują społeczność.



Kapliczka św. Rocha (Królów Las)

"Lokalne podanie głosi, że ponad sto lat temu, aby uchronić wieś przed zarazą cholery, zaprzęgnięto do pług dwie jałowice i dwie kłaczki, a następnie trzykrotnie oborano granice wsi. Wówczas też wystawiono kapliczkę z figurą św. Rocha, mającego chronić wieś przed zarazą."

III. Kapliczki "żywe"

Od czasów średniowiecza wraz z budową Boży Mąk budowały się małe grupki mieszkańców, które spotykały się cyklicznie, począwszy od maja, przez sierpniowe błogostawieństwa plonów, do październikowego różańca. I śpiew niósł się po łąkach i wsiach, i hen ku niebu.

*Chwalcie łąki umajone,
Góry, doliny zielone.
Chwalcie, cieniste gaiki,
Źródła i kręte strumyki!*

Szmer modlitw niosący się przez dolinę, odgłos wstążeń smaganych przez wiatr i woń kwitnących kwiatów. Już miesiąc wcześniej spotkali się w tym samym gronie, aby wypielić chwasty, posadzić bratki, przyciąć bukszpany oraz okiełznać ogromne drzewa bzu, które przechylają się ciężkie na figurę Pana Jezusa. Zawisły wtedy nowe wstążki, kolorowe – czerwone, żółte, niebieskie i białe, nowe znicze zastąpiły te stare, a figurki zostały przetrzane z kurzu, choć za chwilę znów osiadzie, aby przy kolejnym spotkaniu społeczność Boży Męki się nie nudziła. Takie spotkania powszechne, nie tylko przed majowym, są częścią obrzędu około kapliczkowego. To dzięki tej tradycji te małe budynki sakralne nadal stoją i prezentują się mniej lub lepiej. Społeczność konserwuje je na własnych zasadach – należą do kontynuatorów.

Są zabytkami "żywymi", które rosną nigdy nie są ukończone, gdyż ciągle ewoluują wraz z ludźmi, stale są zmieniane i upiększane – bądź zapominane, "umierają".



Kapliczka Matki Bożej Różańcowej w Kierwałdzie

“ Gdy wybuchła II wojna światowa, figurki z kapliczek zostały ukryte przez mieszkankę wsi, Annę Kamrowską. Kapliczki* podzieliły los wielu innych, zburzonych przez okupanta. Po wojnie z inicjatywy mieszkańców w 1946 r., powstała obecna kapliczka. Zbudował ją Alojzy Drozdowski, miejscowy murarz. Odnowiona została w 1997 r.”

*W Kierwałdzie znajdują się dwie kapliczki: pokazana wyżej Matki Bożej Różańcowej oraz św. Józefa

IV. Kapliczki “umierające”

Kapliczki giną wraz z ludźmi, którzy o nie dbali. Pamięć o tradycji majowej, bądź październikowej jest zatracona – mało młodych ludzi angażuje się w społeczność kapliczkowa. Bezpośrednią przyczyną tego spadku zainteresowania jest wiara, która nie odgrywa tak znaczącej roli w życiu ówczesnego młodego człowieka jak za czasów młodości jego dziadka. Choć bardziej niebezpiecznym dla kapliczek zjawiskiem jest brak świadomości, że Boża Męka to coś więcej. To potencjał.

Już za czasów hitlerowców kapliczki były niszczone, a zapewne ten proceder sięga dalej w głąb naszej historii, ludność starała się chronić swoje świątynie. Podejmowane były próby zakopywania figur, przechowywania ich w stodołach i strychach, ale większość nie miała jednak szans przeciwstawić się przemocy. Choć minęło 80 lat od tamtych wydarzeń to Boży Męki nadal nie są bezpieczne od grabieży i zniszczeń.



Krzyż przydrożny (Głuche)

Charakterystycznym elementem kapliczek była powszechna wśród nich sztuka ludowa. Rzeźby, krzyże, malunki czy same ceglane budowle zostały wykonane przez prostych ludzi, którzy poprzez swoje uniesienie duchowe byli w stanie wyrazić siebie i wyobrażenia o Bogu. Dawniej, w obecnych czasach rzadziej, te akty manifestacji zwykłego rolnika nabierały nowej wartości wyrażonej w złotówkach i szybko znaleźli się odpowiednie grono złodziei kapliczkowych, którzy okradali domki Boże z figur i innych elementów. Bardzo często za przyzwoleniem nie świadomych mieszkańców, którzy nie znając prawdziwej wartości zamieniali dzieła sztuki na tandetne gipsowe posązki.



Kapliczka w Wielkim Garcu



Krzyż przydrożny (tj. "mój" krzyż) w miejscowości Grabowiec
(zdjęcie sprzed renowacji)

Mojego krzyża nie ominęły także lepkie łapska złodziei, którzy sięgnęli po figurkę Matki Boskiej pozostawiając pustą skrzyneczkę, która po dziś dzień leży schowana na moim strychu, czekając na swoją Maryjkę. Przy nowym krzyżu stoi również nowa Maryja, bez skrzynki, stoi u podnóży metalowego monumentu. Wykonana z gipsu. Zatraciliśmy część tożsamości Bożych Mąk - ich unikalność podyktowana sztuką regionalną bezimiennych spawaczy, rzeźbiarzy, malarzy i zwykłych ludzi. Ich dziękczynienie, pokuta czy prośba wkuta w materiał, będąca jego duszą i budulcem.

V. Pamięć oraz potencjał turystyczny

Ta niepozorna budowla stojąca na brzegu drogi ma w sobie coś więcej niż dusze, historię oraz wagę religijną czy też społeczną, ale ma potencjał turystyczny.

Aby uchronić te "nie istotne" zabytki przydrożne należy zasięgnąć źródła i nawiązać dialog z kontynuatorami kapliczkowymi. Odpowiednia edukacja społeczeństwa danych wsi w kwestii wartości kapliczek oraz ich potencjału, przedstawienia im korzyści z dbania i zaangażowania w tą działalność, nie tylko pomoże przy konserwacji zabytków, podtrzyma o nich pamięć, wypromuje region, ale i pozwoli odnowić relacje między ludźmi – pozwoli im zaangażować się w tę kapliczkową relacje i pozwala walczyć ze współczesnym odizolowaniem powszechnie panującym.



Kapliczka w Rzeżęcinie

Próby podobnej działalności zostały już podjęte we wsi Kunów za pośrednictwem ruchu "Małej szkoły", która początkowo była protestem przeciw zamknięciu wiejskiej szkoły, a ostatecznie stała się stowarzyszeniem, które w promują historię regionu, zbierając legendy o ziemi Kunowskiej, organizując spotkania międzypokoleniowe, ale również promują kapliczki i krzyże przydrożne ich wsi.

Na Kocieniu działalność promocyjną kapliczek i krzyży przydrożnych reprezentuje p. Maria Pańczyk-Pawlak, która na swojej stronie na Facebooku prowadzi archiwum tych sakralnych budowli. Do każdej Boży Męki oprócz zdjęcia jest krótka geneza jej budowy oraz informacje o miejscowości w której dana kapliczka stoi. Na chwilę obecną pani Maria opisała dwieście dwadzieścia dwa obiekty i zgromadziła społeczność tysiąca stu obserwujących, promując nasz region w szerszym świetle kapliczek.

Warto jednak pamiętać, że to właśnie lokalne władze samorządowe oraz parafie są odpowiedzialne za kapliczki przydrożne.



Kapliczka i krzyż w Kolinczu

Bez całkowitego zaangażowania tych organów pełen rozkwit kapliczek w sferze turystyki nigdy nie nastąpi. Potrzebna jest infrastruktura – ścieżki rowerowe, wytyczone szlaki czy też tablice informacyjne – fundusze z których powyższe mogą być zorganizowane oraz promocja kapliczek – regionu.

Przyciągną one nie tylko turystów religijnych, pielgrzymów, ale fanatyków obecnie panującej chłopomanii, znawców sztuki a przy odpowiednim rozplanowaniu m.in. ścieżek rowerowych – koneserów turystyki rowerowej. Boży Męki nabiorą bardziej uniwersalnego znaczenia, stając się nie tylko ostoją dla turystów stricte religijnych, ale zwrócą uwagę zwykłego turysty – synkretyzm kapliczek stworzy trójwymiarową galerię sztuki, zielony zakątek oraz teatr obrzędów religijnych.

Wraz ze wzrostem liczby turystów nastąpi popyt na bazę noclegową, towarzyszącą oraz gastronomiczną pozwalając lokalnej społeczności rozwinąć się, spotykając potrzeby potencjalnego turysty, a przy tym skorzystać materialnie.

VI. Podsumowanie

Coś tak trywialnego, tak powszechnego i banalnego ma w sobie moc tysiąca próśb, tysiąca skruszonych serc i niewyczerpanego potencjału.

W ostateczności należy zadać sobie pytanie: "Czy ta gra jest warta świeczki?". Ktoś musi walczyć za tych milczących świadków naszej historii – monumentów które przeżyją nas i opowiedzą naszą historię, naszych dziadków i historie naszych dzieci, zaopiekują się podróżnymi z przyszłości, będą świadkami śmierci i cudów narodzin i wojny, nadziei, ale głównie radości, którą przyniosą – niestety na razie niszczej i zostają zakopane w naszej pamięci.

Może dlatego, że moje życie w pewnym stopniu odbywało się wokół takiego milczącego pomnika. Był on świadkiem kłótni, plotek, łez i śmiechu – doświadczył mojego życia, dlatego czuje się w obowiązku, żeby wyjaśnić jego życie. Niestety nie dowiemy się już dlaczego mój krzyż został wybudowany, albo kto go postawił i w jakim celu, bo czas zatarł ślady, ludzie umarli a wraz z nimi ich intencje, dlatego należy chronić historię tych, które pozostały, których świadkowie żyją i mogą przekazać swoją wiedzę, zainspirować i pokazać nam jak dbać o nie – a przez to o nas samych.

Ponadto proponuje, aby rozważyć kapliczki przydrożne, praktyki z nimi związane jak i społeczności które się wokół nich zawiązały, jako część niematerialnego dziedzictwa kulturowego. Ochrona tradycji w czasach globalizacji, kiedy ona [tradycja] zanika, powinna być dla nas ludzi priorytetowa, bo czas ucieka, kamień kruszeje a tradycje zanikają.



Kapliczka w Pomyjach

Bibliografia

Ks. Jan Walkusz, *Kapliczki i krzyże przydrożne jako zapis dziejów Pomorza Nadwiślańskiego i losów jego mieszkańców*
Turystyka religijna zagadnienia interdyscyplinarne (Szczecin 2011)
Jan Sikora, Agnieszka Wartecka-Ważyńska *Kapliczki przydrożne szansą rozwoju lokalnej turystyki religijnej*
Jan Sikora, Agnieszka Wartecka-Ważyńska, *Kapliczki przydrożne elementem kultury ludowej społeczności lokalnej oraz ich znaczenie w turystyce na przykładzie województwa lubelskiego*
Adam Białczak (Ostrołęka 2002), *Krzyże i kapliczki przydrożne zachodniej Kurpiowszczyzny*
Józef Hernik, Maciej Ostrowski, Piotr Nowak (Sosnowiec 2013) *Kapliczki i przydrożne krzyże elementem krajobrazu kulturowego. Studium przypadku gminy Miechów*
Yuval Noah Harari, *Sapiens. Od zwierząt do bogów*

Zdjęcia i grafiki

Fot. 1 Antoni Kozakiewicz - *Dziewczyna wiejska przed kapliczką* (1894)
Fot. 2 Antoni Kozakiewicz - *Kobziarz na wsi - Dudziarz*
Wszystkie zdjęcia pochodzą ze strony "Kapliczki i krzyże przydrożne na Kociewiu - Maria Pańczyk-Pawlak"

Weronika Kuchta

Zespół Szkół Ekonomicznych im. Noblistów
Polskich w Starogardzie Gdańskim